

Vaclav Klaus: UE wykorzystuje epidemię do tworzenia superpaństwa

Były czeski przywódca skrytykował w wywiadzie dla katolickiego portalu La Nuova Bussola Quotidiana nadużywanie przez rządy epidemii do wprowadzania surowych ograniczeń społecznych. Zaznaczył, że o ile na początku rozprzestrzeniania się wirusa, gdy nieznanie było jego faktyczne oddziaływanie i szkodliwość, było to jakoś uzasadnione, to już wraz z upływającymi tygodniami sytuacja miała się inaczej.

Vaclav Klaus ocenił, że społeczeństwa padły ofiarami „sztywnego i nieelastycznego” postępowania różnych rządów. Według dawnego premiera i prezydenta Czech, ludzie powinni się sprzeciwić nadmiernym środkom podjętym przez władze.

– Powinni powiedzieć „nie” wykorzystaniu epidemii COVID do przekształcenia naszego, wciąż stosunkowo wolnego społeczeństwa w „Nowy wspaniały świat” Aldousa Huxleya lub też jego prawdziwy wariant, zastosowany w dzisiejszych Chinach. Trudno już będzie przywrócić normalną sytuację a to bardzo podoba się rządóm – powiedział były polityk. Vaclav Klaus zwrócił uwagę na tendencje, jakie zaznaczyły się podczas epidemii w decyzjach i inicjatywach Unii Europejskiej. Chodzi między innymi o przedsięwzięcie ogłoszone przez Ursulę von der Leyen 27 maja, czyli olbrzymi „fundusz ożywienia”. Wieloletni czeski przywódca uznał to za bardzo wymowne.

– Elity wykorzystały epidemię jako uzasadnienie i pretekst do zintensyfikowania powtarzających się prób przedłużenia stanu i tak już wystarczającej nierównowagi Unii Europejskiej, inicjując ogromne zadłużenie obywateli państw członkowskich oraz ich przyszłych pokoleń. I nie chodzi tylko o dług: Ten plan w ogóle zakłada porzucenie racjonalności gospodarczej w celu dalszej centralizacji UE, sfinansowania jej bardzo kontrowersyjnych ambicji i – wreszcie – wzmocnienia unii politycznej. Te gigantyczne transfery finansowe będą kolejnym krokiem w kierunku europejskiego superpaństwa – podkreślił Klaus.

Były prezydent i szef rządu naszego południowego sąsiada nie zgadza się z porównywaniem pomysłu von der Leyen z Planem Marshalla po II wojnie światowej. Rzekomy pierwowzór pochodził bowiem z zewnątrz, obecny plan zaś bierze się z pożyczek.

– Udowodniono już wystarczająco, że pożyczone pieniądze nie przyniosą dobrobytu krajom UE, ani nie przyspieszą ożywienia gospodarek dotkniętych epidemią i ograniczeniami. Żaden zastrzyk finansowy nie pomaga (podobnie jak tani kredyt). Doprowadzą one jedynie do zachowania nieefektywnych struktur, spowolnią naturalne i niezbędne procesy dostosowawcze oraz zniekształcają racjonalną alokację zasobów, kierując je w stronę biurokratycznie i ideologicznie motywowanych projektów – ocenił Klaus. Jego zdaniem, Unia może wykorzystywać kwestię podziału ogromnych kwot do wywierania nacisku na państwa znajdujące się w kryzysie po zahamowaniu gospodarek.

źródło: La Nuova Bussola Quotidiana

Jeżeli uważasz, że informacja zawarta w tej ulotce jest interesująca, wejdź na stronę wicipolskie.pl, pobierz PDF, zrób kilka kserokopii i rozdaj je innym. Odwiedź nasz kanał YouTube [wici](https://www.youtube.com/wici), subskrybuj go i udostępnij innym

Fałszywa pandemia i manipulacja społeczna

W końcu weszliśmy w fazę „deeskalacji” tej pseudo-pandemii COVID-19. Staje się coraz bardziej oczywiste, że jesteśmy świadkami bezprecedensowej manipulacji społecznej na skalę globalną.

Nie za bardzo jednak wierząc w taką konkluzję, zadajemy sobie pytanie, czy takie kolosalne oszustwo jest naprawdę możliwe? Czy nie jesteśmy w stanie zauważyć tego globalnego matactwa, które się dzieje tuż pod naszymi nosami?

Nasz rozum mówi, że nie jest możliwe zrobić tak globalny przekręt i wewnątrz buntujemy się przeciwko takiej insynuacji. Pomimo, że wiemy, zdajemy sobie z tego sprawę, że subtelny sztuczki psychologicznymi jesteśmy manipulowani w mediach głównego nurtu, w supermarketach, czy w polityce, etc. Dzięki tym dobrze zaplanowanym manipulacjom psychologicznym, niezbędnym do funkcjonowania systemu gospodarczego opartego na konsumpcji, społeczeństwo w swojej większości działa według z góry zaplanowanego scenariusza. Jak jednak zaakceptować masowe oszustwo w czymś tak poważnym jak COVID-19, o którym mówią, że jest najpoważniejszą pandemią na świecie od ponad wieku? Postarajmy się przypatrzeć tej całej pandemii, poskładać rozrzucone puzzle i zrozumieć co tak naprawdę się stało.

Rozpoczynając nasze poszukiwania, już w samym słowie „pandemia”, pojawiają się pierwsze znaki zapytania. Otóż według Światowej Organizacji Zdrowia oficjalna definicja „pandemii” określona była jako „zakażenie wywołane przez czynnik zakaźny, jednocześnie w różnych krajach, ze znaczną śmiertelnością w stosunku do odsetka zakażonej populacji”. Z niewyjaśnionych powodów w 2009 roku tę definicję zmieniono i stwierdzenie „znaczej śmiertelności” zostało usunięte i pozostawiono jedynie wymóg szerokiego zasięgu geograficznego.

Dlaczego tak zrobiono?

W zasadzie można założyć, że nowa koncepcja pojęcia słowa „pandemia” znalazła swoje zastosowanie jako łatwiejsze narzędzie w użyciu politycznym, zgodnie ze strategicznymi założeniami Światowej Organizacji Zdrowia – WHO ze swoją siedzibą w Genewie. Należy tu nadmienić, że WHO, jak i inne organizacje działające w ramach ONZ od dłuższego czasu są coraz bardziej podległe wymaganiam, zarządzeniom, interesom, jak i finansowaniu tak zwanej Big Pharma, czyli czymś w rodzaju konglomeratu dużych firm farmaceutycznych, oraz od takich fundacji jak Rockefeller, czy Bill & Melinda Gates. Krótko mówiąc, zgodnie z powiedzeniem, kto płaci, ten żąda. Tak więc, jak można zauważyć, że zgodnie z poprzednią definicją „pandemii”, kryzys spowodowany zachorowaniami na COVID-19, oficjalnie nigdy by nie mógł być zakwalifikowany jako „pandemia”, tak jak to w marcu tego roku zrobiła WHO. Dla porównania można przytoczyć szalejącą w latach 1918 r. -1919 roku grypę hiszpankę, która zebrała żniwo 25 milionów ofiar na całym świecie i to można nazwać prawdziwą pandemią. Natomiast COVID-19 przy tak niskim wskaźniku śmiertelności w stosunku do zarażonej populacji, w żadnym wypadku nie można zakwalifikować jako pandemię, oczywiście w klasycznym tego słowa znaczeniu. Nikt tutaj nie zaprzecza problemu zdrowotnego, jaki powstał w wyniku tego wirusa, jednak tu należy dodać, że zwykła grypa pochłania więcej ofiar. (...)

(...) Słuchając wiadomości w mediach głównego nurtu i deklaracji rządów, wszyscy uwierzyliśmy w śmiertelność wirusa. Z jednej strony z przerażeniem, a z drugiej z pewnego rodzaju wdzięcznością, „dla naszego bezpieczeństwa”, pozwoliliśmy odebrać sobie podstawowe prawo człowieka do wolności i posłusznie zamknęliśmy się w domach, pozostawiając pracę, nasze źródło utrzymania, nie zważając na skutki takiego postępowania. Zdaniem psychologów rzeczywistość społeczna jako taka, nie istnieje, jest tylko „konstrukcją społeczną”. Tu zadajemy kolejne pytanie, czy jest możliwe, celowo sprowokować, stworzyć taką konstrukcję jak pandemia COVID-19. Z natury, każdy z nas jest ufny, mniej, lub więcej wierzy w przekazywane mu informacje. Jest to nasza cecha homo-sapiens i bez niej nie byłibyśmy w stanie się rozwijać jako ludzie. Tak więc musimy wierzyć, aby móc poznawać, aby móc współpracować, aby móc tworzyć społeczeństwo. Kiedy pojawia się „oficjalna prawda” o określonym wydarzeniu, która jest podawana poprzez media głównego nurtu i potwierdzona przez źródła rządowe, zachodzi duże prawdopodobieństwo, że taka informacja zostanie ogólnie zaakceptowana.

Pod koniec zeszłego roku zaczęły docierać do nas pierwsze wiadomości z Wuhan i zachorowaniach spowodowanych przez nikomu nieznanego wirusa. Jako że Chiński rząd nie jest przykładem przejrzystości, najprawdopodobniej niektóre informacje zostały przemilczane. Następnie wirus szybko rozprzestrzenił się na całym świecie i WHO stwierdziło, że jesteśmy w trakcie poważnej pandemii, wielkiego zagrożenia dla ludzkości. Ośrodki masowego przekazu całymi dniami zaczęły nas bombardować informacjami o COVID-19 i z premedytacją wyciszały każdą alternatywną informację. Wydaje się, że wielu dziennikarzy w tym okresie zaczęło cierpieć na „zmowę milczenia”, spowodowaną przez odgórne decyzje dotyczące kwestii pandemii.

Gdy wejdziesz jednak w świat mediów, w świat polityki dowiemy się, że zawsze istnieje wersja oficjalna i drugie dno danego stanu rzeczy.

My jako zwykły obywatel pod naporem tych informacji, zaczynamy wierzyć w stwarzaną nam rzeczywistość świata. Dotyczy to również tej naszej pandemii COVID-19. Oczywiście pojawia się coraz więcej wiadomości na temat kryzysu COVID-19 i wydaje się, że – rynek Wuhan, nietoperz, lub łuskowiec – jest udokumentowanym źródłem zarażenia. Jeśli lubisz serfować po internecie, możesz natknąć się na kontrowersyjne informacje o Billu Gatesie i koronawirusie podawane przez alternatywne strony internetowe, oraz sieci społecznościowe. Być może wydają się interesujące, a nawet wiarygodne, ale media głównego nurtu im zaprzeczają i w końcu patrzysz na nie jak na spiskową teorię dziejów. Przerażeni skupiamy się na własnym zdrowiu i na restrykcjach, oczywiście dla naszego bezpieczeństwa narzuconych przez rząd.

Jednak media alternatywne, pod czujnym okiem cenzury, balansując na krawędzi możliwości, publikują coraz to nowe i nowe informacje, mówiące zgoła co innego, co mówi nam rząd. Te media pokazują nam, co znaczy wolność słowa, prawda, nieugiętość i przede wszystkim prawo do własnej oceny, bez wstępnej manipulacji informacją zgodnie z odgórnymi zarządzeniami. Na tyle, na ile mogą, dysponując ograniczonymi środkami, zapraszają różnych ludzi, lekarzy, ekspertów z różnych dziedzin przedstawiają twarde fakty, pokazują działania globalistycznej elity; Sorosa, Gatesa, WHO, ONZ, Unii Europejskiej i tego całego towarzystwa. Niezależni od mocodawcy, idą znacznie dalej, mówią o akcjach George'a Sorosa związanych z emigrantami, jego różnych interesach w Polsce i o Billu Gatesie i jego idei eliminacji większej części światowej populacji.

Otwarcie rozmawiają o zagrażającym nam globalizmie i neomarksistowskemu „progresywizmowi” ONZ, Unii Europejskiej, George'a Sorosa i innych z tego grona. Tak naprawdę działają wbrew zdrowemu rozsądkowi i na szkodę całemu światu, tylko i wyłącznie, aby do 2050 stworzyć nowy globalny system społeczny. Informują o neomarksistowskiej, technokratycznej i bezdusznej Brukseli, o niszczeniu polsko-katolickiej myśli, atomizacji rodziny, seksualizacji dzieci, wprowadzeniu płatności bezgotówkowych i ostatnimi czasy coraz więcej o jednym z głównych aktorów światowej sceny politycznej „wielkiego filantropa” Billa Gatesa. (...)

(...) Na pierwszy rzut oka te informacje może bezpośrednio nie są związane z tematem, jednak gdy uważny odbiorca poskłada kawałki porzucanych puzzli, pojawi mu się przerażający obraz w którym „Nowy wspaniały świat” Huxleya jest już rzeczywistością, a obecna pandemia i jej cel wspaniale wpisuje się w ten scenariusz.

Ci, którzy nie akceptują tego wielkiego oszustwa COVID-19 i walczą sobie dostępnymi środkami, aby inni otworzyli oczy i zareagowali, wiedzą doskonale. ...

Autor: E. Marcinkowska

Ciąg dalszy w następnym numerze, artykuł kompletny można przeczytać na stronie web wicipolskie.com

Lewica w Polsce i amerykańska dzicz

Kiedy pod pretekstem solidarności z Murzynem uduszonym przez policjanta w Minneapolis, w amerykańskich miastach wybuchły rozruchy, podczas których tamtejsza dzicz wyżywa się przede wszystkim w grabieniu sklepów, paleniu domów i samochodów, odezwały się „elementy socjalnie bliskie” również w Polsce. Lewica w Poznaniu najpierw urządziła demonstracyjny przemarsz w geście solidarności z dziczą amerykańską, a potem położyła się na jakimś placu – że to niby oni są takimi samym męczennikami, jak ów uduszony Murzyn. Sklepów nie rabowali, bo widocznie wiedzą, że należą one albo do ich rodziców, albo do bezpieczniackich spółek, więc lepiej trzymać się od tego z daleka.

Ale nie tylko w Poznaniu. Odezwała się też pani Katarzyna – nomen omen Fiołek – zatrudniona jako nauczycielka języka polskiego. Wracając tedy do pani Fiołek, to napisała ona do ministra edukacji list, domagając się usunięcia ze szkolnych lektur powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”, jako książki „rasistowskiej”. Jak pamiętamy, występują tam bowiem nie tylko ludzie biali, ale również Murzyni, a nawet Arabowie. Pani Fiołek uważa, że powieść Sienkiewicza jest niezgodna z przykazaniami politycznej poprawności, według których rasy podobno w ogóle nie istnieją, bo istnieje „jedna rasa, ludzka rasa”. Jestem przekonany, że te mądrości pani Katarzyna Fiołek zaczerpnęła z krynicy nauk w jakiejś wyższej szkole gotowania na gazie, która – kto wie? – może nawet nazywać się „uniwersytetem” – bo obecne uniwersytety stanowią rodzaj parków jurajskich, oblezionych przez „maleńkich uczonych”, których w „Syzyfowych pracach” przewidział, a nawet przedstawił Stefan Żeromski.

źródło: www.nacjonalista.pl



KONFEDERACJA
WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ

Dlaczego Konfederacja?

- Jedyne antysystemowe wybory spoza układu okrągłego stołu (PIS, PO, SLD, PSL)
- Wielkie zjednoczenie środowisk wolnościowych, narodowych, patriotycznych i konserwatywnych
- Łączy Polaków z kraju i emigracji, kresowian, obrońców życia, rolników i konsumenci, przedsiębiorcy i pracownicy, cywile i mundurowi, przedstawiciele wolnych zawodów
- Jest za bezpieczeństwem życia i rodziny, wolność wyboru, prawo własności
- Prezentuje dynamizm i entuzjazm młodego pokolenia, doświadczenie dojrzałych, szacunek dla seniorów i tradycji